

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Zamordował żonę

topiąc w jej piersiach ostrze sztyletu siedem razy

Legionowo pod Warszawą żyje od wczoraj pod wrażeniem zbrodni, jakiej dopuścił się zawodowy sierżant baonu balonowego, 42-letni Antoni Pietruszka. Pietruszka był żonaty z 38-letnią Julią. Matężstwo było bezdzietne.

Od dłuższego już czasu żona zwróciła uwagę, że mąż jej zaniedbuje wobec niej swe obowiązki małżeńskie. Zarzucała mu z tego powodu zdradę. Na tym tle dochodziło między Pietruszkami do sporów i kłótni. Tak było i wczoraj.

Gdy Pietruszka przybył wieczorem do domu, żona z miejsca wszczęła z nim awan-

turę zarzucając mu, że wrócił od przyjaciółki. Ona to wysłuchiła i wie o tym napewno. Pietruszka mocno tym się zrywał i bronił się także ostrym doborom słów.

Wreszcie silnie zdenerwowany Pietruszka wydobyl z pochwy kordelas lotniczy i wpadł na żonę jak furia, kłując ją po piersiach. Zadał jej 7 ciężkich ran. Kobieta upadła na ziemię, brocząc krwią. Pietruszka popatrzył na zbroszony krwią kordelas i rzucił go na ziemię obok żony, która dogorywała.

Gdy ochłonął, wyszedł z mieszkania na podwórze. Podszedł do pompy i przystąpił do

mycia zbrakanych krwią rąk. W podwórzu znajdował się wówczas jeden z zamieszkałych w tym samym domu lokatorów, który zwrócił się do Pietruszki z zapytaniem dlaczego ma okrwawione ręce.

Pietruszka odparł spokojnie: — Dlatego, że zabiłem żonę.

Sąsiad uśmiechnął się są-

dząc, że Pietruszka żartuje. Gdy jednak sierżant powtórzył dobitnie, że to nie żart, bo naprawdę zabił żonę, sąsiad zajrzał przez okno (partier) do mieszkania i ujrzał leżącą w kałuży krwi Pietruszkową.

Sąsiad zapytał tedy Pietruszki czy pozwoli zaprowadzić się na posterunek policji.

Pietruszka nie stawiał oporu i sąsiad odprowadził mordercę do policji.

Na miejsce zbrodni przybyła policja i wszczęła dochodzenie.

Zwłoki zamordowanej żony sierżanta przewieziono do prokuratury w Warszawie. Pietruszkę aresztowano i przekazano żandarmerii wojskowej.

Ks. Michał, rumuński następca tronu zabawi w Polsce 2 dni

Dn. 24 maja, jak już donosiliśmy, przybywa do Warszawy, jako gość Pana Prezydenta R. P. książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alby Julii, następca tronu rumuńskiego.

Urzędowy program jego pobytu w Polsce, przewiduje: Powitanie na dworcu przez ministra spr. zagr. Becka, wiceministra spr. wojsk. gen. Głuchowskiego, szefa gabinetu woj. skowego pana prezydenta R. P. gen. Schally, komisarza rządu m. st. Warszawy Jaroszewicza, prezydenta miasta Starzyńskiego, dyrektora protokołu dypl. Romera, członków poselstwa rumuńskiego oraz inne osobistości cywilne i wojskowe. Na dworcu ustawiona zostanie kompania nonorowa szkoły podchorążych. Po powitaniu na dworcu, ks. Mi-



Ks. Michał, rumuński następca tronu w mundurze kadetów.

chał przejdzie przez szpaler organizacji młodzieży i samochodem uda się na Zamek królewski, ulicami: Al. Jerolimskie, Nowy-świat i Krakowskie Przedmieście. Domy wzdłuż tych ulic przybrane będą flagami państwowymi, przed dworcem i na Placu Zamkowym ustawione będą szpalery organizacji młodzieży.

Po przyjeździe na Zamek, ks. Michał złoży wizytę Panu Prezydentowi R. P. oraz p. Marii Mościckiej, po czym Pan Prezydent rewizytuje ks. Michała.

Następnie przewidziane są wizyty ks. Michała u p. Marszałka Śmigłego-Rydza i u p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Po śniadaniu na Zamku ks. Mi-

chał uda się na zwiedzenie fabryki płatowców i lotniska na Okęciu. Pierwszy dzień pobytu ks. Michała w Warszawie zakończy obiad i raut u p. ministra spr. zagr. Becka.

Dnia 25 b. m. rano ks. Michał uda się motorówką z Oficerskiego Yacht Klubu na Bielany, gdzie nastąpi powitanie przez organizację młodzieży, pokazy przysposobienia wojskowego, harcerstwa i Strzelca, zwiedzanie CIWF-u i defilada młodzieży. Pobyt na Bielanach zakończy się śniadaniem.

W godzinach popołudniowych po złożeniu wizyty pożegnalnej Panu Prezydentowi R. P. i p. Marii Mościckiej, ks. Michał odjedzie do Bukaresztu.

Krótkie posiedzenie Sejmu rozpoczęło sesję nadzwyczajną

Piątkowe posiedzenie Sejmu trwało zaledwie 15 minut. Upalny dzień nie ściągął oczywiście publiczności na galerię, przybyli jedynie ci, którzy musieli, a więc członkowie Rady, posłowie oraz dziennikarze.

Marszałek Car, otwierając posiedzenie odczytał zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwolnieniu sesji nadzwyczajnej, następnie sekretarz odczytał list b. min. Skarbu prof. Zawadzkiego w sprawie zarzutów, jakie skierował pod jego adre-

sem podczas poprzedniej sesji pos. Dębicki.

Z kolei marszałek zawiadomił Izbę o składzie Trybunału Stanu, wreszcie przystąpiono do pierwszego czytania zgłoszonych projektów ustaw. Zostały one w myśl propozycji marszałka odesłane do odpowiednich komisji.

Marszałek zawiadomił Izbę, że zgłoszono szereg interpelacji, ale wobec tego, iż nie zdołał się z nimi zaznajomić odkłada je do następnego posiedzenia.

Min. Beck wraca do kraju

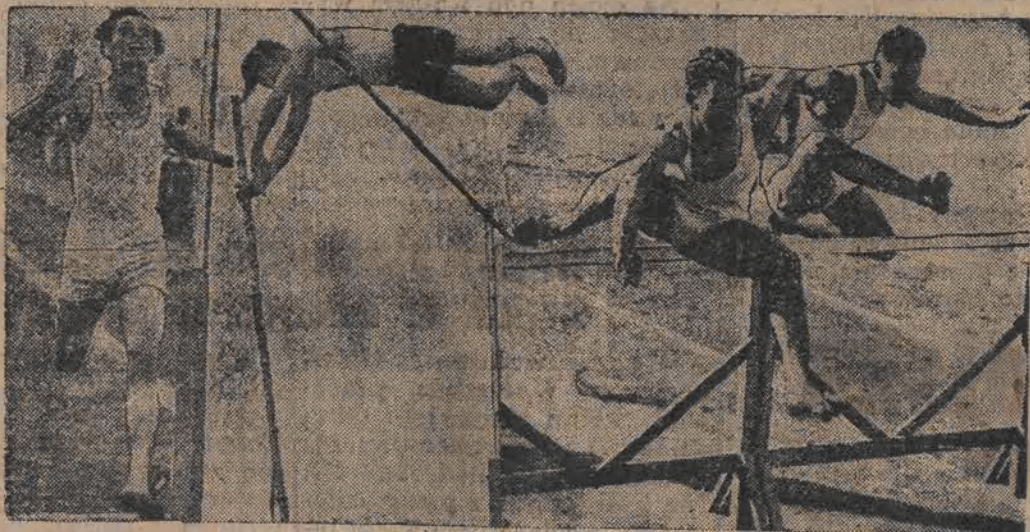
LONDYN. — W piątek o godz. 5-ej pop. min. Beck opuści Londyn, udając się w drogę powrotną do Warszawy przez Brukselę, gdzie zatrzyma się na pół dnia, dla przeprowadzenia rozmowy z premierem van Zeelandem w związku z powierzoną premierowi belgijskiemu misji zbadania możliwości osiągnięcia odpre-

żenia w światowych stosunkach gospodarczych.

Min. Beck spotka się przy tej okazji również z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Spaakiem.

Odjeżdżającego z Londynu min. Becka pożegnał na dworcu Vittoria w imieniu króla Jerzego 6-go jeden z adiutantów króla ptk. Vivian Gabriel.

Sukcesy Polaków w Atenach Prowadzimy przed Grekami i Czechami



Sylwetki wybitnych lekkoatletów greckich. Od lewej: znakomity szybki biegacz grecki Kopoulas, obok niego moment efektownego skoku o tyczce rekordzisty greckiego Thanosa, wreszcie fragment z trudnej konkurencji biegu z płotkami wykonanego przez najlepszych greckich lekkoatletów Mantikisa i Skijadasa, zwycięzców olimpijskich.

W piątek rozpoczął się na stadionie olimpijskim w Atenach wobec 20.000 widzów trójmecz lekkoatletyczny Polska — Grecja — Czechosłowacja. Czesi przyjechali dopiero na kilka godzin przed rozpoczęciem meczu i musieli bez wypoczynku stanąć na bieżni.

Polacy mieli znaczną przewagę we wszystkich prawie konkurencjach i po pierwszym dniu prowadzą w trójmeczcu, mając 82 punkty, podczas gdy Grecy uzyskali 56 i pół a Czechosłowacja 46 i pół. Zawody odbyły się podczas szalonego upału.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Na 110 mtr. przez płotki wygrał pewnie Grek Mandikas, bijąc o 6 metrów Polaka Niemca. Trzecie miejsce zajął Polak Sznajder.

Na 800 mtr. zwyciężył bezapelacyjnie Kucharski, drugie miejsce zajął Gassowski, trzecim był Grek Gergakopoulos.

W skoku wzwyż zwyciężył Czech Galanda przed Hofmanem (Polska) i Fidlerem (Czechosłowacja). Czwar- tym był Gerutto (Polska).

Na 100 mtr. pierwsze dwa miejsca

zajęli Polacy: Zasłona i Popek.

W skoku w dal Polacy zajęli również dwa pierwsze miejsca. Hanke uzyskał 7,11, a Nowak 7,07.

W rzucie oszczepem zwyciężył Łokajski (Polska), osiągając 63,90.

W biegu na 5000 m. wygrał Noji w czasie 15:18,7, po bardzo ciężkiej walce, na finiszu. Wykazał on podczas biegu pewien brak formy.

W sztafecie 4x100 m. zwyciężyła Grecja w czasie 45 sekund, 2) Polska 45,5, 3) Czechosłowacja.

Zakończenie trójmeczcu dziś, t. j. w niedzielę.

Napoleon Sąddek

Niech żyje wolność!

Ponieważ maj wypadł wyjątkowo upalny, pan Kwiatek zaproponował małżonce:

— Możebyś w tym roku wcześniej wyjechała na letnisko? Maj jest upalny, trzeba korzystać, nie wiadomo, jak będzie czerwiec i lipiec.

Małżonce było rzeczywiście bardzo gorąco, więc bez oporu zgodziła się. I już nazajutrz pan Kwiatek zebrał się z nią czule na peronie dworca, uśmiechał się wzruszony, gdy pociąg ruszył, a żona wciąż jeszcze machała w oknie chusteczką, wreszcie odetchnął z ulgą, gdy pociąg skrył się w tunelu.

Jeszcze z dworca zatelefono- wał do swego przyjaciela Józia.

— Józiu! Niech żyje wolność! Stara wyjechała! Oblewamy wieczorem! O 8-ej „Pod papugą”.

W radosnym nastroju wyszedł na ulicę. Od dziś zaczynało się życie, o którym na samą myśl panu Kwiatkowi zrobiło się rozkosznie w okolicy serca. I tak przez całe trzy długie, letnie miesiące!

Pomyślałszy o tym, jeszcze raz ryknął w duszy: „Niech żyje wolność!”, po czym wsiadł w dorożkę i kazał się wieźć do domu, gdzie ulegało się przebrać do wieczornej libacji.

W mieszkaniu pan Kwiatek przede wszystkim zdjął pantofle, nastawił radio i z radości zatańczył sobie solo walczyka. W tym momencie przy drzwiach frontowych rozległ się dzwonek.

Pan Kwiatek otworzył. Na progu stała sąsiadka z czwar-

tego piętra, samotna wdowa, trudniąca się krawieczyzną.

— Czy zastałem żonę? — spytała z zalotnym uśmiechem.

— Niestety... Żona wyjechała na letnisko.

— Wyjechała? — zdziwiła się sąsiadka. — Ach, w takim razie najmocniej przepraszam.

I znowu się uśmiechnęła... Panu Kwiatkowi uśmiech ten wydał się czarujący.

— A w jakiej pani sprawie? — spytał. — Może będę mógł żonę wyreczyzyć?

— Kiedy to babeska sprawa. Chciałam pożywić szczyptę pieprzu — rzekła sąsiadka takim melodyjnym głosem, że słomiany wdowiec odniósł wrażenie, jak by go ktoś polecał pod pachami.

— Pani pozwoli do pokoju — zaprosił gorliwie. — Poszukam w kuchni. Z pewnością się znajdzie.

Po chwili wdowa siedziała w pokoju, a pan Kwiatek rozpoczął poszukiwania pieprzu.

— Przykro mi, że pana fatyguję — głos wdowy brzmiał coraz cieplej.

— Dla pięknej kobiety nie żał żadnej fatygi — spojrzał na nią przeciągle pan Kwiatek. — Dziwi mnie tylko, że pani pieprz potrzebny...

— Dlaczego?

— Bo pani ma w sobie tyle pieprzu...

— Komplementarz!

— Słowo daję, że mówię szczerze.

Pan Kwiatek podszedł bliżej.

— O tu na karczku widzę czarujący pieprzek... To potwierdzenie moich słów...

Po trzech godzinach do pana Kwiatka zatelefonował przyjaciel Józio.

— Co się z tobą dzieje?! — irytował się. — Umówiłeś się na ósmą, a teraz już dziewiąta! Kpisz sobie ze mnie?!

— Józiu kochany! — usprawiedliwiał się pan Kwiatek. — Bardzo cię przepraszam, ale dziś nie mogę ci służyć. Muszę pozostać w domu!

— Kretyn! — huknął oburzony przyjaciel i rzucił słuchawkę.

Następnego dnia pan Kwiatek wrócił wesoło z biura obladowany paczkami.

— Cukier przyniosłeś, kochanie? — spytała go wdowa, która właśnie w jaskrawym szlafrocisku krzątała się w kuchni i parzyła aromatycz-

ną herbatę.

— Przyniosłem, aniołeczku. (Od poprzedniego dnia mówili do siebie per ty). Kawiorek również jest i o koniaczku nie zapomniałem.

Przez pięć dni pan Kwiatek po obiedzie nie opuszczał domu. Ale szóstego dnia już miał dość tego dobrego.

Zatelefonował do przyjaciela, Józia.

— Józiu! Dziś wieczorem wypuszczamy się. Czekaj na mnie „Pod papugą”.

Do domu wrócił nad ranem. Już wkładał klucz w zatrask, gdy nagle coś się poruszyło za jego plecami. Odwrócił się i... ujrzał wdowę z czwartego piętra.

Oczy jej iskrzyły się z gniewu.

— To tak?! — krzywała. — Teraz się wraca z birbantki?! A ja przez całą noc oka zmrużyć nie mogę i czekam aż szanowny pan raczy się zjawić! Ciekawa jestem za kogo pan mnie ma?

Pan Kwiatek przyłożył palec do ust.

— Ależ Heluniu! Nie hałasuj w sieni, całą kamienicę obudzisz.

— Nie mnie kamienica nie obchodzi! Urządzą taki skandal, że aż...

— Ależ skarbie!...

— Aha! Teraz znów jesteś skłódką! Ale nie pomyślałeś o tym, że ja całą noc przepłacę!... Myślisz, że ja jestem pierwsza lepsza, którą można bezkarnie...

— Uspokój się! — sygnał pan Kwiatek słysząc, że w sąsiedztwie już ktoś drepce przy drzwiach. Z trudem wciągnął roztępiłą niewiastę do mieszkania.

— Jeżeli mi się to jeszcze raz powtórzy — krzywała wdowa — to taki skandal zrobię... Pan Kwiatek zamiast słuchać, zamyślił się głęboko. Oblicze miał zatroskane.

— A wiesz Heluniu — rzekł nagle, budząc się z zadumy — żeś ty ostatnio bardzo zmierzniała... i taka jakaś zdenerwowana jesteś... — No myślę...

S. O. S. ATAK WĄTROBY!...

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagani wątroby. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo pobudzą ją wątrobie do prawidłowej pracy i

— Zdaje mi się, Heluniu, że dobrze by ci zrobiło, gdybyś wyjechała gdzieś na letnisko dla poratowania zdrowia... Już ja ci to ułatwię...

Pociąg ruszył. Pan Kwiatek uśmiechnął się wzruszony do wdowy z czwartego piętra, która stojąc w oknie machała chusteczką.

Wreszcie, gdy pociąg skrył się w tunelu, pan Kwiatek odetchnął z ulgą.

Jeszcze z dworca zatelefono- wał do przyjaciela, Józia.

— O Józiu! Niech żyje wolność! Wdowa z czwartego piętra wyjechała! Oblewamy wieczorem.

Rabarbar Willanów

ORZEZWIĄ I GASI PRAGNIENIE.

Przepis na kompot: 1/4 kg. rabarbaru pokrajac w kostkę i wrzucić na gotujący syrop (1/2 szklanki cukru na 2 1/2 szklanki wody), krótko gotować, dobrze ostudzić.

Pięknie różowy, znakomity w smaku kompot o ogólnie znanych właściwościach zdrowotnych.

Znak ochronny

Walencja nie zabiega o rozejm

Pokój nastąpi po stłumieniu powstania

WALENCJA. — Wczoraj wieczorem od godz. 18 do 22 obradowała rada ministrów. Postanowiono utworzyć specjalną komisję śledczą, której zadaniem będzie zbadanie okoliczności, które doprowadziły do upadku Malagi.

Specjalnemu trybunałowi zostanie również powierzone osądzenie nieodpowiedzialnych elementów, które spowodowały zaburzenia w Barbastro. Rada ministrów mianowała Valera Ferrer podsekretarzem stanu robót publicznych.

Rząd zdementował kategorycznie pogłoski, pochodzące

z Gibraltaru, jakoby miały być wszczęte rokowania z powstańcami o rozejm, oświadczając, że zawarcie pokoju możliwe jest jedynie po ostatecznym stłumieniu powstania.



wiedzieć, że najlepiej się gotuje na kuchence elektrycznej. Trzeba jeszcze pamiętać, że najtrwalsze, najoszczędniejsze i najpraktyczniejsze w użyciu są kucharki elektryczne

GRÓDEK

DO NABYCIA

W SALONIE SPRZEDAŻY I DEMONSTRACJI FABRYKI GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH

„GRÓDEK”

Marszałkowska 150. I p. tel. 306-68. Sprzedaż na raty, które są doliczane do rachunków Elektrowni Miejskiej za prąd. Raty do 20 miesięcy.

POJAWIĄ SIĘ NAŚLADOWY NICTWA BEZWARTOŚCIOWE, ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWOZWIWY PROSEK JAPONSKI, NALEŻY ZADĄC

KATOL ZABIA ROBOTWO-OWADY I.T.P.

RADIO

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa. 8.05 „Audyca dla wsi”. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 „Głosy Ziemi Kościuskiej” — regionalna transmisja. 11.00 „Ze świata czarów” (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Poranek muzyczny. 12.25 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy ze sztuki „Madame Sans-Gene”. 19.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki. 19.15 Program na jutro. 19.20 VII audycja z cyklu „Słynni dyrygenci”. 20.15 Transm. z Krakowa, fragm. ligowych meczów piłkarskich. 20.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.38 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Niktouché z Bocianowic”. — lekka komedia muzyczna. 21.50 Robert Schumann: Kreisleriana. 22.00 Koncert muzyki lekkiej.

WARSZAWA II (Mokotów). 23.05—24.00 Muzyka tancezna (płyty).

DETEKTOR „GŁOŚNIK” bez wzmacniacza KOMPLET zł. 45 Zakłady Radiotechniczne „DEZET” schemat budowy zł. 1.25 prowincja przejazdem poczt. Z. Dąbrowski Warszawa, Nowy-Swiat 21

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechalśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża

